

H4J4, Psie serce (Opał/Floral Bugs, prod. Jonata)

Jak bezdomny pies, uważam na ich intencje
Bo dobrze wiem już, gdzie mój pokój i moje miejsce
Nie mam już po co biec, czy wkoło ogona kręcę?
A stare przyzwyczajenia pozrywam jak lejce (lejce, lejce)

Late-night shift, nocą sesje, styl jest G.O.A.T. jak "Psie serce"
Dom jest tam, gdzie Ty jesteś, nie chcę strachu więcej
U, pewny siebie, jakbym sypiał co noc z piękną celebrytką
Czekaj, przecież taka jest rzeczywistość
Nosi pierścionek na palcu, Wy niestabilni jak Bitcoin
Pieski biegają w kagańcu, wyśmiewam wszystko jak Simpson
U, ale to ma styl jak skurwysyn
I pluć się będą internetowi komicy
"Bierz zabawę na bok" - ćśś, ćśś, nie chcę o tym słyszeć
Jestem królem kosmetyk i trapu, a reszta mi wisi
Wierz mi, żaden banknot nie zastąpi mi słów
Szepcz mi, tak jak w mantrze, że nie skończy się cud

Jak bezdomny pies, uważam na ich intencje
Bo dobrze wiem już, gdzie mój pokój i moje miejsce
Nie mam już po co biec, czy wkoło ogona kręcę?
A stare przyzwyczajenia pozrywam jak lejce
Mój bezbronny sen nie pozostał w tej alejce
Gdzie koszmary senne zabijają codziennie
Nieprzytomny gdzieś udaję się po esencję
Wierny swoim prawdom, ludziom, dobru jak Psie serce (Psie serce, Psie serce)

Stoję z nimi w pustej bramie, ramię w ramię, heej
Nie za Bugiem, ale za sobą na amen po kres
Podzielimy się tym sianem, bracia, crème de la crème
Razem można więcej, nawet jeśli miałbym mieć mniej
Jebać kaganiec, kiedyś padał deszcz, pada nadal
Ale jakoś sływa po nas całe mokro
Nowy paradygmat serc, według prawd, nie prawa
Nie ma w naszym domu miejsca na samotność (narazie)

Chyba że chcesz mi ją robić na setki, jebany biznes i jebane gierki
Jebane sępy, nie podam im ręki i tylko z obawy, że będą z niej jedli
Coraz to większy się robię, procenty, a lata mi to jak papierki
Nie to, że tylko dla pengi - latami robiłem tą muzę za dziengi, się należą diengi

Jak bezdomny pies, uważam na ich intencje
Bo dobrze wiem już, gdzie mój pokój i moje miejsce
Nie mam już po co biec, czy wkoło ogona kręcę?
A stare przyzwyczajenia pozrywam jak lejce
Mój bezbronny sen nie pozostał w tej alejce
Gdzie koszmary senne zabijają codziennie
Nieprzytomny gdzieś udaję się po esencję
Wierny swoim prawdom, ludziom, dobru jak Psie serce